

HALINA ZBOROŃ

*Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu*

## **Konstruktywizm społeczny – nowe teoretyczne podejście w badaniach nad gospodarką**

### **1. Ekonomia a etyka gospodarcza**

Spółeczny proces gospodarowania pozostaje w obszarze zainteresowań wielu dyscyplin społecznych. Oczywiście jest, że obszar ten jest niejako „zaniektowany” przez ekonomię, niemniej jednak – gospodarowanie będące procesem społecznym jest fragmentem całości społecznego świata, który interesuje także inne dyscypliny społeczne. Konstruowane są przez nie „obrazy” gospodarowania, będące odniesieniami przedmiotowymi formułowanych przez te dziedziny przesądzeń zarówno na temat natury tego procesu, jak i sposobów uczestniczenia w nim podmiotów chcących realizować cele związane z koniecznością odtwarzania materialnych warunków egzystencji zarówno jednostkowej, jak i społecznej. Artykułowane *explicite* lub przyjmowane milcząco – *implicite* – założenia co do natury gospodarowania, natury jednostek gospodarujących i natury łączących je relacji, a także specyfika odmiennych typów refleksji oraz zróżnicowanie punktów widzenia, zorientowanie na inne rodzaje wartości itd., powodują, że obszarowi przedmiotowemu, do którego odnoszone są formułowane w tych dyscyplinach sądy, przypisywane są różne charakterystyki. Owa różnorodność przyjmo-

wanych (świadomie lub nie) charakterystyk świata społecznego, w szczególności zaś sfery gospodarowania, jest powodem określonych trudności w zakresie podejmowania interdyscyplinarnych badań nad gospodarką, dla których punktem wyjścia byłyby konstatacja istnienia zróżnicowanych ujęć metodologicznych oraz konceptualnej różnorodności pojmowania gospodarki. Liczne przykłady takiego „zderzenia” dwu (przynajmniej) różnych ujęć gospodarowania znajdujemy w tych tekstach z dziedziny etyki gospodarczej, których autorzy podejmują próbę „pogodzenia” często przeciwstawnych, a nawet wykluczających się normatywnie wizji praktyki gospodarczej: ekonomicznej (odwołującej się do wartości efektywności technologicznej) oraz etycznej – zorientowanej na wartości światopoglądowe.

Formułowane w obu dyscyplinach odmienne charakterystyki praktyki gospodarczej odnoszone do różnych systemów wartości są z jednej strony przyczyną rozdźwięku pomiędzy ekonomistami i etykami w kwestii rozumienia zjawisk gospodarczych, z drugiej zaś prowadzą do marginalizowania refleksji etycznej i odmowy uznania ważności artykułowanych w jej ramach postulatów w zakresie działań gospodarczych. Etyka gospodarcza uprawiana w sposób całkowicie oderwany od treści konceptualizowanych w teoriach ekonomicznych obrazów rzeczywistości gospodarczej nie wydaje się zdolna do formułowania takich zaleceń w zakresie działań praktycznych, które – odniesione do kontekstu ekonomicznych analiz procesów gospodarowania – mogłyby być traktowane jako zasadne, tj. prowadzące niezawodnie do osiągnięcia celów gospodarczych. Oczywiście jest, że formułując podobne przekonania należy uwzględnić niejednorodny charakter współczesnej teoretycznej refleksji ekonomicznej. Podobnie jak w innych dyscyplinach badawczych także w ekonomii daje się określić dość szerokie *spectrum* zróżnicowanych podejść charakteryzujących się odmiennością przyjmowanych założeń przedmiotowych i stanowisk metodologicznych. Rozbieżności pomiędzy ekonomicznym i etycznym postrzeganiem gospodarki są szczególnie wyraźne w odniesieniu do ekonomii głównego nurtu, w której dominuje podejście neoklasyczne. Zauważmy jednakże, że stan prowadzonych od wielu lat wewnątrzrodowiskowych dyskusji na temat kierunku rozwoju współczesnej ekonomii uprawnia do wysunięcia wniosku o zaistnieniu swobodnego kryzysu konsensusu co do paradygmatu głównego nurtu.

## 2. Krytyka założeń paradygmatu ekonomii głównego nurtu

Uwagi polegające na kwestionowaniu możliwości dalszego, zapewniającego znaczące efekty poznawcze rozwoju ekonomii ortodoksyjnej dotyczą trzech różnych, choć powiązanych ze sobą kwestii: po pierwsze, sposobu konstruowania teorii oraz przyjętych rozstrzygnięć teoretycznych, po drugie, stosowanej metodologii i po trzecie, respektowanych przesądów, założeń filozoficznych zarówno epistemologicznych odnoszących się do określonej koncepcji poznania naukowego, jak i przedmiotowych przekonań dotyczących „natury” badanej rzeczywistości: zjawisk ekonomicznych i człowieka ujmowanego jako podmiot gospodarujący. W odniesieniu do pierwszego z wymienionych tu zagadnień uwagi krytyczne artykułowane są stosunkowo rzadko. Niepodważana jest rzecz jasna sama idea budowania modeli porządkujących dane empiryczne. Oczywiście jest, że w przypadku prowadzenia badań nad złożoną wieloaspektową rzeczywistością, jaką z pewnością jest gospodarka, konstruowane modele stanowiące jej teoretyczne reprezentacje z konieczności stanowią uproszczone obrazy realnych zjawisk. Tym samym we wszelkich teoriach – także ekonomicznych – z natury rzeczy konstruowane są modele – wyabstrahowane postacie rzeczywistych zjawisk gospodarczych. Nie rozwiązany natomiast pozostaje problem, na który wskazują często krytycy ekonomii neoklasycznej, a mianowicie sformułowania odpowiedzi na pytanie, jakie cechy i uwarunkowania zjawisk gospodarczych można czy należy pomijać w projektowaniu modelu. W przypadku pierwszego rodzaju zastrzeżeń pod adresem ekonomii neoklasycznej podkreślany jest często zbyt wysoki poziom abstrakcji teorii (co zdaniem krytyków przekłada się na ograniczenia w zakresie ich empirycznej interpretacji), a ponadto kwestionowana jest słuszność decyzji, które elementy faktycznych zjawisk i procesów gospodarczych można potraktować jako nieistotne. Krytykowane są twierdzenia formułowane w ekonomii neoklasycznej, które dotyczą zależności istniejących jedynie w teoretycznych modelach nieprzystających do rzeczywistych warunków. Tym samym modele te – w ocenie krytyków – nie znajdują zastosowania w opisie i wyjaśnianiu faktów z obszaru praktyki gospodarczej.

Kolejna grupa wypowiedzi zawierających dezaprobatę dla ekonomii neoklasycznej dotyczy zagadnień metodologicznych. Jak można sądzić zarzuty w odniesieniu do tych kwestii są związane z narastaniem znaczenia

w ekonomii nurtu formalistycznego zapoczątkowanego na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku przez A. Cournota, L. Walrasa oraz V. Pareto. Dokonanie się tak zwanej formalistycznej rewolucji w ekonomii było związane ze stopniowym marginalizowaniem tradycji marshallowskiej i zdecydowanym opowiedzeniem się za scjentystycznym modelem uprawiania ekonomii. Zastosowanie na szerszą skalę analizy formalnej opartej na technikach matematycznych (stosowanie m.in. teorii gier, teorii zbiorów, rachunku funkcji) spowodowało, że ekonomia stała się bardziej abstrakcyjna i tym samym mniej reprezentatywna dla rzeczywistego świata. Zbytne sformalizowanie teorii ekonomicznych wywołane pragnieniem zagwarantowania precyzji wypowiedzi i ścisłości otrzymywanych wyników badawczych doprowadziło zdaniem oponentów tego nurtu do oddalenia się ekonomii od rzeczywistości: sformalizowane, abstrakcyjne modele pozwalają na precyzyjny opis istoty zjawisk, zależności zachodzących pomiędzy nimi, nie znajdują jednak zastosowania w odniesieniu do realnych zdarzeń, z tej racji, że pomijany jest instytucjonalny kontekst warunkujący w znaczącym stopniu rzeczywistą postać zjawisk i procesów gospodarczych.

Trzeci rodzaj krytycznych uwag odnoszony jest do przyjmowanych przez neoklasyków (oraz wszystkich tych, którzy akceptują założenia paradygmatu ortodoksyjnego) treści przekonania przedmiotowych: przesądzeń na temat „natury” gospodarowania, charakterystyki podmiotu gospodarującego oraz statusu praw ekonomii. W tym wypadku kwestionuje się zasadność koncepcji natury ludzkiej pojmowanej jako stały (niezależny od kultury, a zatem traktowany ahistorycznie i ponadlokalnie) zestaw podstawowych cech przypisywanych człowiekowi i przesądzających o stałej dyspozycji do określonych działań. Podważane jest także przekonanie o racjonalności systemu gospodarki rynkowej, którego mechanizmy oddziałujące na uczestników praktyki gospodarczej prowadzą – zdaniem przedstawicieli ekonomii neoklasycznej – do zrównoważenia podaży i popytu na czynniki wytwórcze oraz podaży i popytu na dobra końcowe. Równowaga na rynkach siły wytwórczej i dóbr finalnych ma miejsce wtedy, gdy rynki te się opróżniają. Stan równowagi dla przedsiębiorstw w warunkach równowagi długookresowej oznacza, że cena dóbr końcowych jest równa średniemu kosztowi produkcji. Natomiast w przypadku gospodarstw domowych osiągnięcie równowagi wymaga zrównania się dochodu i wydatków w sytuacji wydatkowania dochodów zgodnie z zasadą maksymalizacji użyteczności. Zgodnie z założeniem rów-

nowagi ogólnej obejmującej wszystkie sektory gospodarki przyjmuje się, że poszczególne części gospodarki są współzależne, a wszystkie zmienne (ceny dóbr finalnych, ceny czynników produkcji, ilości dóbr finalnych dostarczonych i zapotrzebowanych, ilości czynników produkcji dostarczonych i zapotrzebowanych) są wyznaczone jednocześnie. Oznacza to, że zmiana jednego z czynników np. struktury wydatków konsumentów, prowadzi do korekty współzależnego od niego elementu, który zmienia swoją wielkość w wyniku określonej (odpowiedniej) reakcji ze strony przedsiębiorstw. Wszelkie zatem odchylenia powodujące destabilizację są niwelowane przez mechanizmy alokacji, których funkcją jest utrzymywanie całości układu w równowadze.

Zagadnienie równowagi ogólnej znajduje rozwiązanie w dwóch odmiennych przypadkach: gospodarki skrajnie zdecentralizowanej, w której zapewnione są warunki konkurencji doskonałej oraz systemu skrajnie scentralizowanego, w którym planowanie alokacji opiera się na założeniu dostępu do doskonałej tj. uzyskiwanej bezzwłocznie, całkowicie wiarygodnej informacji. W obu przypadkach – przy spełnionych warunkach doskonałej konkurencji i doskonałej informacji – osiągnięty byłby stan optymalnej alokacji zasobów w skali gospodarki narodowej. Zdaniem krytyków obie te sytuacje mogą być rozpatrywane wyłącznie jako czysto teoretyczne przypadki: założenia charakteryzujące przedmiot zainteresowań badawczych ekonomii uprawianej w duchu paradygmatu neoklasycznego nie mogą być odnoszone do realnych gospodarek<sup>1</sup>.

Wraz z narastaniem krytyki teoretyczno-metodologicznych założeń paradygmatu głównego nurtu ekonomii coraz bardziej zyskują na znaczeniu koncepcje alternatywne wobec dominującego programu. Stopniowo upowszechnia się odmienny od neoklasycznego obraz rzeczywistości gospodarczej, odnoszony do innych semantycznych założeń przedmiotowych i poznawczych. Innymi słowy, zmianie ulega konstruowane w ekonomii wyobrażenie na temat uznawanych za istotne cech tych wszystkich elementów rzeczywistości, które składają się na całość praktyki gospodarczej. Próby zakwestionowania dalszych możliwości rozwoju ekonomii w kierunku wyznaczonym

---

<sup>1</sup> O utracie przez ekonomię kontaktu z rzeczywistością pisze m.in. A. Glapiński (2006: 26): „Coraz bardziej wyszukane formalne analizy odbiegały coraz bardziej od realiów życia gospodarczego. Przy czym najgorsze dla rozwoju nauki ekonomii było to, że sami ekonomiści nie uświadamiali sobie często tej rozbieżności, twierdząc, że ich abstrakcyjne teorie i modele mają walor aplikacyjny”.

przez neoklasyczny paradygmat głównego nurtu są związane z odrzuceniem najważniejszych przedmiotowych (teoretycznych) i metodologicznych przekonań odnoszących się do reprezentatywnych dla określonego stanu kultury przesądzeń na temat świata.

Prowadzone w ekonomii dyskusje na temat kondycji poznawczej konstruowanych w głównym nurcie teorii może być szczególnie interesujące dla badaczy uprawiających etykę gospodarczą z tego względu, że reprezentująca nurt heterodoksyjny ekonomia instytucjonalna w punkcie wyjścia bierze pod uwagę społeczny, instytucjonalny charakter praktyki gospodarczej. Uznaje zatem, podobnie jak czyni to etyka gospodarcza, że decyzje gospodarcze dokonywane są – jak mawiał D. North – z uwagi na instytucjonalne rusztowanie złożone z formalnych i nieformalnych ograniczeń wszelkiego typu, które wyznaczają dostępne sposoby działania. Jeśli zatem w zamierzeniu badaczy analizy ekonomiczne mają odnosić się do realnych zjawisk społecznych, a nie ich wyabstrahowanych modeli, konieczne jest uwzględnienie nie tylko charakteru instytucji mających wpływ na gospodarkę i zależności, jakie pomiędzy nimi występują, ale także warunków kulturowych, w jakich kształtowały się osobowości, postawy, wzorce zachowań i motywacji jednostek. Takie podejście do problemu natury gospodarowania i podmiotu gospodarującego jest interesującą i – jak można sądzić – obiecującą poznawczo propozycją intelektualną.

Charakteryzujące ujęcie instytucjonalistyczne przekonanie o zasadniczym wpływie norm i reguł społecznych na przebieg procesów gospodarczych jest bliskie poglądom artykułowanym w etyce gospodarczej, co więcej – można wskazać odnośnie do nich wspólny mianownik w postaci perspektywy poznawczej konstruktywizmu społecznego. Założenia epistemologiczne tego ujęcia pozwalają na wyznaczenie otwartej przestrzeni możliwej dyskusji na temat kulturowego kontekstu działań gospodarczych. Taki dyskurs jest potrzebny zarówno ekonomistom, jak i przedstawicielom innych dyscyplin społecznych, w szczególności zaś etykom gospodarczym.

### **3. Epistemologiczne założenia konstruktywizmu społecznego**

Teoriopoznawczy konstruktywizm sytuuje się w opozycji do poznawczego realizmu metafizycznego. Mówiąc najogólniej, konstruktywiści uchylają tradycyjne przeświadczenie o możliwości uzyskania obiektywnej wiedzy

dotyczącej realnego świata, co do którego zakłada się, że jest poznawalny poprzez procedurę odwzorowania jego strukturalnej budowy w procesie myślenia. Zakwestionowaniu podlega zatem tradycyjne (realistyczne, obiektywistyczne) przesądzenie epistemologiczne. Badacze opowiadający się za konstruktywistycznym modelem poznania przyjmują, że wiedza nie polega na odkrywaniu „prawdy” o rzeczywistości, ale na konstruowaniu (tworzeniu) owej „prawdy” (pewnej jej wersji, przy założeniu, że może być ich wiele). Pogląd ten jest konsekwentnym następstwem przyjętego przez konstruktywistów przesądzenia, że świat jako przedmiot poznania nie istnieje obiektywnie, to jest pozakulturowo<sup>2</sup>. Jeśli zatem wszystko to, co staje się przedmiotem naszych zainteresowań poznawczych, jest rozpoznawane dzięki określonym „filtrom” kulturowym i poprzez nie, to należy przyjąć, że prawda jako taka – obiektywna, rozpoznawana naukowo – nie istnieje. Zagadnienie prawdy możemy rozpatrywać jedynie metafizycznie, a więc światopoglądowo.

Przekonanie, że uczeni są wytwórcami wiedzy, która jest końcowym produktem (wytworem) ich pracy, jest w gruncie rzeczy banalne, niebanalne jest jednak – jak się wydaje – odrzucenie przez konstruktywistów poglądu, jakoby owa wiedza była obiektywna w tym sensie, że po spełnieniu określonych wymogów (kryteriów rzetelności) można uznać, iż stanowi ona opis rzeczywistości: zdarzeń, procesów, stanów rzeczy ujmowanych tak, jak one realnie występują (oczywiście w świecie pozaludzkiem, a więc pozakulturowym). Co więcej sam proces poznawania, wymagający oddzielenia i przeciwstawienia sobie trzech jego składników: przedmiotu, podmiotu i języka, nie jest niczym „naturalnym”, powstaje bowiem (jest określony) w obrębie kultury.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na odmienne od tradycyjnego (w szczególności pozytywistycznego) pojmowanie doświadczenia z jednoczesnym zakwestionowaniem jego roli w uprawomocnianiu poznania naukowego (por. Kmita, Pałubicka 1992). (Zagadnienie tradycyjnie pojmowanej prawomocności wiedzy naukowej, a raczej niemożności jej uzyskania, jest współcześnie traktowane jako problematyczne nie tylko w kontekście kry-

---

<sup>2</sup> Kwestię tę pojmuję się następująco: wyobrażenie świata obiektywnego jest konstruowane społecznie w obrębie kultury. Rzeczywisty, obiektywny charakter stanów rzeczy składających się na ludzki świat jest przesądzany społecznie. Wyobrażona postać owego świata nie jest całkowicie zależna od stanu kultury, niemniej wpływ, jaki wywiera kultura na sposób kształtowania się owego wyobrażenia, jest znaczny (por. Pałubicka 1990).

zysu pojęcia doświadczenia). Statyczne ujmowanie pomiotu poznającego na gruncie tradycyjnego, realistycznego stanowiska odnoszonego do zagadnienia poznania jest przyczyną niedostrzeżenia – zdaniem konstruktywistów – jego aktywnej roli w procesie poznawczym<sup>3</sup>. Doświadczenie nie jest danym w bezpośrednim oglądzie postrzeżeniem rzeczywistości. Doświadczenie rzeczywistości jest aktem kulturowym, co oznacza, że kultura umożliwia poznanie poprzez doświadczenie i jednocześnie warunkuje zarówno jego przebieg, jak i wynik. Przywołajmy tutaj stosowane przez A. Zybertowicza objaśnienia pojęcia poznania rozumianego jako „forma orientacji w otoczeniu, polegająca na ustalaniu stałych relacji między światem zdarzeń postrzeganych jako obiekty a zdarzeniami postrzeganymi jako reprezentacje” (1995: 62). Należy dodać, że zarówno zdarzenie-obiekt, jak i zdarzenie-reprezentacja są dla konstruktywistów wytworami kultury, tak więc w akcie poznania ustalana jest relacja pomiędzy poznawanym obiektem traktowanym jako konstrukt (obiekt kulturowy, wytwór kultury) a spostrzeżeniem owego obiektu, które jest konstruowane w akcie poznawczym przez dany podmiot. Najważniejszy dla nauk empirycznych akt poznania – doświadczenie – polega na konstruowaniu obrazów odtwarzających zastane (istniejące niezależnie od podmiotu

---

<sup>3</sup> Wypada wspomnieć choćby o najsłynniejszym konstruktywście I. Kancie, który odwrócił relację pomiędzy podmiotem poznającym a przedmiotem, głosząc, że świat prezentuje się człowiekowi ze względu na jego możliwości poznawcze: zmysłowego oglądu i myślenia. To formy zmysłowości i kategorie intelektualne stosowane w poznaniu przez człowieka mają decydujący wpływ na to, jak prezentuje się mu rzeczywistość. To świat dostosowuje się do możliwości poznawczych człowieka, który pozostając aktywnym uczestnikiem owego procesu, „stwarza” przedmiot poznawany. Odwrócenie tradycyjnego porządku przez Kanta zostało później nazwane przewrotem kopernikańskim. Jego konsekwencją jest przyznanie, że poznawalne są jedynie zjawiska (nazywane przez zwolenników przedstawianej tu koncepcji konstruktami), natomiast rzecz sama w sobie – *noumen* – zdaniem Kanta pozostaje poza naszym zasięgiem poznawczym. Mówiąc inaczej – rzeczywistość w swoim obiektywnym istnieniu (jako *noumen*) jest nieosiągalna dla człowieka, możemy jedynie tworzyć na podstawie poznania jej subiektywny (intersubiektywny) obraz. Różnica pomiędzy stanowiskami Kanta i konstruktywistów – mimo zbieżności poglądów na konstruktywistyczny charakter aktywności podmiotu poznającego – jest dość znaczna. Oto bowiem Kant owe formy zmysłowości i kategorie intelektu traktuje jako uniwersalne (jedyne możliwe) – przynależne człowiekowi – warunki poznania. Stanowi to tym samym podstawę możliwej obiektywizacji wiedzy. Natomiast w konstruktywizmie społecznym przyjmuje się założenie, że warunki, w jakich (i dzięki którym) przebiega poznanie, powstają w obrębie kultury, są zatem od owej kultury (kultur) zależne. Tym samym wiedza jest historycznym konstruktym „na miarę” kultury, w której została wytworzona.



jednostkowego) zbiorowe wytwory – obiekty kulturowe składające się na tak zwany ludzki świat.

Oczywiście, fragmentem owego świata jest także przyroda, która funkcjonuje w świadomości zbiorowej w pewnej szczególnej, historycznie zmiennej i przestrzennie zróżnicowanej postaci (wyobrażeniu, obrazie). Innymi słowy, przyroda (natura) dana jest, to jest jawi się zawsze „jakoś”, postrzeganie, czyli doświadczanie zmysłowe obiektu (fragmentu świata przyrodniczego) jest aktem warunkowanym kulturowo, to znaczy że w owym akcie postrzeżenia tworzony jest konstrukt będący postrzeganym obiektem. Przyjmuje się, że nie istnieje (nie jest możliwe) postrzeganie ograniczające się do „czystej” (nieuwarunkowanej przyjętymi uprzednio przesądzeniami) rejestracji danych zmysłowych, która odbywa się poza-, przed- czy ponadkulturowo. Widzenie, jeśli ma nas prowadzić do wiedzy (uświadomienia sobie określonych zdarzeń), angażuje myślenie porządkujące dane. Każda wiedza jest artykułowana kulturowo (por. Pałubicka 2003: 35). Refleksja zatem towarzyszy nie tylko tworzeniu reprezentacji owego obiektu – w postaci myśli bądź wypowiedzi – ale również samemu aktowi postrzeżenia. Zastosowanie wyrażen językowych odsyłających do określonych kulturowo pojęć z jednej strony pozwala ująć refleksyjnie dany fragment rzeczywistości, z drugiej zaś narzuca taki, a nie inny sposób nie tylko rozumienia, ale także widzenia danego przedmiotu. Mówiąc krótko, konstruktywisci odrzucają możliwość „czystego”, bezzałożeniowego, bezpośredniego (pozajęzykowego, a więc pozapojęciowego) poznania i nie zgadzają się w tym względzie zarówno z pozytywistami, jak i z fenomenologami.

Pogląd konstruktywistyczny – jak uważa A. Zybertowicz – jest wyrażany przez przedstawicieli różnych kierunków filozoficznych, między innymi relatywizmu, pragmatyzmu, hermeneutyki, poststrukturalizmu i postmodernizmu. Liczni zwolennicy tej idei odnoszą ją przede wszystkim do modelu poznania, opowiadając się za konstruktywistyczną teorią nauki. Możliwe jest jednak – o czym była już mowa – pojmowanie owego konstruktywizmu nie tylko podmiotowo – jako społeczny proces wytwarzania wiedzy, ale także przedmiotowo, praktycznie – jako społeczne konstytuowanie pojmowania rzeczywistości<sup>4</sup>.

Konstruktywizm ontologiczny wyraża się w przekonaniu, że to, co w ujęciu socjologicznym bywa nazywane rzeczywistością społeczną (życiem spo-

---

<sup>4</sup> Odwołuję się tutaj przede wszystkim do tekstu A. Pałubickiej (2003).

łecznym), istnieje niejako w dwóch wymiarach: obiektywno-przedmiotowym oraz subiektywno-podmiotowym. Owa rzeczywistość przedmiotowa – określana jako praktyka społeczna – obejmuje ogół regulowanych kulturowo, podejmowanych jednostkowo czynności. Uczestniczące w obszarze działań społecznych jednostki osiągają obrane przez siebie cele, działając w możliwie skuteczny sposób. Zarówno cele, jak i sposoby ich osiągnięcia są określone kulturowo, to jest podmiot – uczestnik życia zbiorowego – jest świadomy, że w społeczności, której jest członkiem, funkcjonują społeczne przekonania kulturowe określające, jakie cele i jakie sposoby ich osiągnięcia są aprobowane przez ogół społeczności. Poprzez kulturowo regulowane działania podmiotów w praktyce społecznej konstytuuje się przeżywana w owej zbiorowości rzeczywistość świata. Powtarzalne podejmowanie określonych kulturowo czynności (prowadzących do przewidywanych rezultatów) jest zarówno tworzeniem rzeczywistości przedmiotowej, jak i utrwalaniem (potwierdzaniem aktualności) rzeczywistości subiektywno-podmiotowej – społecznej świadomości. Podejmowane działanie respektujące przekonania kulturowe wzmacnia siłę ich oddziaływania na wybory jednostkowe (potwierdza ich „słuszność”, „przydatność”, „technologiczną skuteczność”). Społecznie konstruowana jest zatem nie tylko rzeczywistość świata, ale także rozumienie owej rzeczywistości. Występują tu dwa aspekty: praktyczny i teoretyczny.

Podsumujemy: ludzie żyjący w środowisku kulturowym wytwarzają rzeczywistość, w której egzystują. Elementy tej rzeczywistości: przedmioty, zdarzenia, działania mają charakter społeczny, to jest są funkcją aktywności podmiotu zbiorowego. Owo „wytwarzanie” należy rozumieć jako konstytuowanie pojmowania świata przeżywanego w danej zbiorowości jako realny (Pałubicka 2003: 31). Na pytanie ontologiczne, jak istnieje/powstaje świat, konstruktywiści odpowiadają, że świat konstytuuje się w interakcjach międzyludzkich: podejmując działania uregulowane kulturowo, ludzie tworzą i podtrzymują istnienie świata realnego. Przedmiotowe (praktyczne) konstruowanie świata przebiega według społecznie obowiązujących reguł kulturowych, te zaś podlegają zmianom czasowym, ponadto są one zróżnicowane lokalnie. Efektywne funkcjonowanie jednostki w społeczności warunkowane jest rozpoznaniem i stosowaniem w praktyce reguł przesądzających o tym, które z podejmowanych przez ową jednostkę działań prowadzą do oczekiwanych rezultatów stanowiących składowe rzeczywistości społecznej.

#### 4. Konstruktywistyczne założenia programu badawczego współczesnej ekonomii instytucjonalnej

Jak już zaznaczyłam wcześniej, wydaje się, że program ekonomii instytucjonalnej „wpisuje się” w paradygmat konstruktywizmu społecznego. Uzasadnieniem tej tezy są wyniki dokonanych w odniesieniu do poszczególnych teorii instytucjonalnych zabiegów rekonstrukcyjnych przyjętych w ich ramach przesądzeń filozoficznych określających treść podstawowych pojęć. Z uwagi na to, że nie jest możliwe w ramach niniejszego tekstu przedstawienie treści dokonanych przeze mnie analiz, przedstawię tu jedynie w bardzo skrótowny sposób wyprowadzone z nich najistotniejsze wnioski. Nade wszystko przywołana zostanie treść dokonanych we współczesnej ekonomii instytucjonalnej konceptualizacji natury ludzkiej opisującej mechanizm zachowań podmiotów gospodarczych, a także przyjętych rozstrzygnięć dotyczących rynkowego systemu gospodarczego. Ponadto wskażę epistemologiczne założenia formułowanych we współczesnym instytucjonalizmie przekonań odnośnie do zagadnień metodologicznych. Przedstawione poniżej ustalenia odnoszą się do dwóch szkół należących do nurtu instytucjonalnego: teorii wyboru publicznego i neoinstytucjonalizmu.

W ekonomii instytucjonalnej rezygnuje się z hedonistycznej koncepcji natury ludzkiej i tym samym odrzuca się neoklasyczną ideę *homo oeconomicus*, która w opinii instytucjonalistów redukuje jednostki do kierującego nimi instynktu egoistycznego. Owszem stwierdza się istnienie naturalnego pragnienia traktowania własnych korzyści jako pierwszorzędnych, ale naturalne dążenia są kontrolowane za pomocą przyswojonych w procesie socjalizacji norm i reguł kulturowych nakazujących jednostkom uwzględnianie w swych zachowaniach dobra innych ludzi. Człowiek z natury jest egoistą, ale poprzez kulturę potrafi ów egoizm ograniczać. Podmiot gospodarujący jest postrzegany poprzez pryzmat jego kondycji kulturowej, która ma decydujące znaczenie w kwestii dokonywanych wyborów. James M. Buchanan, konceptualizując naturę człowieka gospodarującego, nadaje jej odmienny w stosunku do orientacji neoklasycznej charakter. Przede wszystkim pojmuję ją nie utylitarystycznie, ale konsekwencjalistycznie, przy czym ocena następstw podejmowanych działań jest odnoszona do korzyści lub strat społecznych, a nie jednostkowych. Krótko mówiąc, podmiot gospodarujący jest pojmowany jako jednostka uspołeczniona, która jest zdolna (jest to

umiejętność nabyta) do wykraczania poza własny egoizm. Odczuwane przez ludzi potrzeby nie mogą być identyfikowane jako następstwa naturalnych instynktów czy subiektywnych pragnień. Potrzeby ludzkie mają genezę kulturową: jednostka uczy się je rozpoznawać pod wpływem oddziaływania instytucji społecznych związanych z funkcją socjalizacji. Owa pierwotna, naturalna skłonność do osiągania korzyści jest podstawową motywacją jednostek zmierzających do celów, które są w poszczególnych kulturach różnie określane. Co więcej, nie tylko cele – wartości, ale także sposoby ich osiągania są definiowane społecznie. Na ograniczającą rolę instytucji społecznych określających dopuszczalne społecznie procedury postępowania szczególnie nacisk – oprócz J. M. Buchanana – kładzie R. A. Musgrave. Uznają oni, że zachowania jednostek nie mają charakteru adaptacyjnego, a opis behawioralny jest zdecydowanie niewystarczający. Skoro bowiem zachowania człowieka są przejawem respektowanych przekonań porządkujących obszar życia społecznego, to procedura ich wyjaśniania wymaga rekonstrukcji owych przekonań kulturowych. Rezygnuje się z substancjalnie pojmowanej definicji racjonalności podmiotu, akceptuje się natomiast założenie o racjonalności proceduralnej, która umożliwi relatywizację owej racjonalności: uwzględnienia aktualnych warunków (nie tylko technicystyczno-ekonomicznych, ale także kulturowych), w jakich podmiot dokonuje wyboru.

Kulturowe ujęcie podmiotu gospodarującego jest uzupełnione koncepcją gospodarki ujmowaną instytucjonalistycznie, a więc socjologicznie. W koncepcji instytucjonalistycznej kwestionuje się uniwersalistycznie pojmowany model gospodarki rynkowej. Jednym z krytyków klasycznego, uniwersalistycznego założenia jest J. K. Galbraith, który uważa, że system gospodarki kapitalistycznej nieustannie ewoluje, a jej współczesna postać niewiele ma wspólnego z klasycznymi wyobrażeniami na temat mechanizmów gospodarczych. Większość założeń klasycznych – zdaniem tego badacza – nie odnosi się do aktualnej praktyki gospodarczej, wobec czego, wyjaśnianie współczesnych zjawisk gospodarczych za pomocą modelu klasycznego – co czyni ekonomia ortodoksyjna – jest bezzasadne. Warto dodać w tym miejscu, że istnienie różnych wersji gospodarki kapitalistycznej identyfikuje się nie tylko w odniesieniu do ich postaci historycznych, stwierdza się bowiem wielość i różnorodność funkcjonujących jej typów w czasach współczesnych<sup>5</sup>. Opra-

---

<sup>5</sup> „Istnieje jednak *nie tylko jeden* model rynkowy. Różnice między japońską wersją systemu rynkowego a jego wersją niemiecką, szwedzką czy amerykańską są uderzające. Jest

cowywane w ostatnich latach typologie realnych modeli kapitalistycznej gospodarki rynkowej, wykazywanie różnicujących je porządków instytucjonalnych może świadczyć o uwzględnianiu w dokonywanych współcześnie konceptualizacjach praktyki gospodarczej uwarunkowań kulturowych i co za tym idzie – uznaniu, że założenia modelu neoklasycznego prowadzą do przyjęcia na tyle ogólnej charakterystyki gospodarki, że jej zastosowanie w opisie i wyjaśnianiu zjawisk gospodarczych nie umożliwi uzyskiwania ciekawych poznawczo i efektywnych praktycznie wyników (por. Pogonowska 2000: 31; Sosenko 1998: 5). Innym problemem wskazującym na dokonujące się przeobrażenia w zakresie konstruowanych w ekonomii koncepcji jest dyskusja na temat nadrzędnego celu gospodarowania. Uznanie, że jest nim wzrost gospodarczy mierzony tradycyjnie za pomocą wskaźnika poziomu dochodu i konsumpcji wyznaczany wielkością dochodu narodowego *per capita*, wydaje się niewystarczające. Dostrzegana jest konieczność uwzględniania czynników społecznych (*Human Development Index*, *Human Poverty Index*) oraz środowiskowych, a także poziom infrastruktury społecznej i edukacyjnej. Innymi słowy, przyjmuje się, że w ocenie stanu gospodarki należy brać pod uwagę, w jaki sposób efektywność gospodarcza wyznaczana wzrostem wskaźników ekonomicznych, przekłada się na poprawę jakości życia obywateli. W związku z tym we współcześnie prowadzonych dyskusjach na temat kondycji gospodarek lokalnych i rozwoju rynku światowego coraz częściej mówi się o wartości zrównoważonego rozwoju, przejawiającego się nie tylko wzrostem gospodarczym, ale także rozwojem społecznym. Problem wydajności systemu gospodarczego odnoszony jest do wartości rozwoju społecznego, pojmowanej jako wartość nadrzędna<sup>6</sup>.

---

kilka krajów mających dochód na mieszkańca porównywalny z dochodem w Stanach Zjednoczonych, w których nierówności są mniejsze, ubóstwa jest mniej, a wskaźniki zdrowotności i odnoszące się do innych aspektów poziomu życia są wyższe (...) Chociaż rynek zajmuje centralne miejsce zarówno w szwedzkiej, jak i w amerykańskiej wersji kapitalizmu, to jednak państwo odgrywa w nich całkiem odmienną rolę” (Stiglitz 2004: 194–195).

<sup>6</sup> Analiza obecnej sytuacji społeczno-ekonomicznej odnoszonej zarówno do społeczeństw bogatych i biednych, zdaniem Z. Baumana, uzasadnia konstatację, że wzrost gospodarczy nie tylko nie rozwiązuje problemów społecznych w postaci biedy i wykluczenia, ale powoduje narastanie nowych problemów społecznych, w postaci pogarszania się jakości życia jednostek ze względu na wzrost poczucia niepewności, zagrożenia, nieprzydatności społecznej (zbyteczności na rynku pracy) odczuwanej nie tylko przez członków *underclass* (Bauman 2006).

Wydaje się, że kwestionowanie przez przedstawicieli ekonomii instytucjonalnej technicystycznego podejścia neoklasyków koncentrujących się na zagadnieniu logiki wyboru i efektywności jest swoistym świadectwem dokonujących się we współczesnej kulturze przeobrażeń w zakresie poglądów ekonomiczno-społecznych. Instytucjonalisci ujmują praktykę gospodarczą jako część procesu społecznego – tym samym uznają, że gospodarka nie jest autonomicznym obszarem – przeciwnie pozostaje w zależności od pozostałych sfer życia społecznego. Przyjmuje się tezę o złożonym charakterze uwarunkowań gospodarczych. Praktyka gospodarcza funkcjonująca zgodnie z prawami rynku, pozostaje w otoczeniu instytucji społecznych, które określają możliwości działania i narzucają pewne ograniczenia. Procesy gospodarcze przebiegają zatem w sposób zależny od kultury. W ekonomii instytucjonalnej ujmuje się gospodarkę w dynamice zmian – w kontekście przepływu kulturowych wyobrażeń na temat rzeczywistości.

Konstruktywistyczne źródła założeń semantycznych instytucjonalnej ekonomii heterodoksyjnej ujawniają się wyraźnie w artykułowanym w nurcie ekonomii ewolucyjnej postulatcie wprowadzenia instytucjonalnej kontroli nad praktyką gospodarczą oraz zastosowania elementów planowania. Założenie aktywnej obecności państwa w gospodarce, dopuszczenie możliwości dokonywania planowych działań, których celem ma być usprawnienie gospodarki, dokonywanie oceny tendencji przemian gospodarczych w odniesieniu do aktualnie respektowanych wartości ogólnospołecznych – wszystkie wymienione tu kwestie świadczą o akceptacji przekonań głoszących, że rzeczywistość społeczna, w tym gospodarcza konstryuuje się w wyniku powszechnego respektowania kulturowych wyobrażeń określających normy i reguły społeczne stanowiące podstawę działań praktycznych. Państwo w odniesieniu do gospodarki pełni funkcję kontroli społecznej – poprzez określone działania na przykład stanowienie prawa oddziałuje na praktykę gospodarczą w taki sposób, aby osiągane rezultaty były zgodne z aprobowanymi społecznie założeniami polityki gospodarczej. Innymi słowy, społeczeństwo poprzez dane instytucje (które może powoływać lub odwoływać) jest w stanie kreować pożądane stany rzeczy, które odzwierciedlają społeczne wyobrażenia na temat wspólnego dobra. Ujawnia się tu przekonanie, że rzeczywistość jest społecznie konstruowana. Zagadnienie obecności państwa w gospodarce i związana z tym ocena ewentualnych pożytków lub zagrożeń jest problemem, który różnicuje stanowiska teorii wyboru publicznego i neo-

instytucjonalizmu. Niezależnie jednak od stopnia aprobaty czy dezaprobaty dotyczącej ekonomicznej działalności państwa uznaje się, że pełni ono określone funkcje związane z produkcją i dystrybucją dóbr publicznych. Ograniczanie zagadnień ekonomicznych do sektora rynkowego oznacza zatem wyłączenie owej problematyki poza zainteresowania ekonomii. Wyraźnie konstruktywistyczny jest głoszony przez J. M. Buchanana pogląd na tworzenie porządku konstytucyjnego – ustalenia i sformalizowania procedur, wedle których realizowane być mogą działania jednostkowe. Ów porządek konstytucyjny powinien być tak skonstruowany, aby chronił uprzednio zdefiniowane w publicznej debacie społeczne wartości nadrzędne. Krótko mówiąc – ludzie sami określają rzeczywistość, w której żyją.

Powyższe rozważania dotyczące przyjętej w ekonomii instytucjonalnej charakterystyki przedmiotu badań oraz określenia zakresu problemowego prowadzi nas do zagadnienia sposobu pojmowania ekonomii jako dziedziny badawczej. Po pierwsze należy zauważyć, że w ujęciu heterodoksyjnym postuluje się znacznie szersze niż w ortodoksji zdefiniowanie zakresu zainteresowań ekonomii oraz wartościuje się pozytywnie podejmowanie badań interdyscyplinarnych, przy czym uchyla się potrzebę precyzyjnego wyznaczania granic dyscyplin zajmujących się w jakikolwiek sposób zjawiskami gospodarczymi, co jest wyraźnie zbieżne ze stanowiskiem postmodernistów. Ekonomia w ujęciu zwolenników nowego podejścia – jak można sądzić – projektowana jest jako kulturowo uprawiana dziedzina społeczna opisująca i wyjaśniająca zjawiska gospodarcze, które traktowane są jako uwarunkowane społecznie. Konsekwentnie do przyjętych założeń o kulturowym charakterze procesów gospodarczych w ekonomii instytucjonalnej rezygnuje się z obiektywistycznego modelu poznania na rzecz modelu konstruktywistycznego.

## **5. Gospodarka jako przedmiot ponowoczesnego etyczno-ekonomicznego dyskursu**

Wyraźny wzrost zainteresowania ekonomią instytucjonalną w środowisku ekonomistów można z jednej strony odczytywać jako widoczną oznakę upowszechniania się poglądu o wyczerpywaniu się potencjału eksplanacyjnego ekonomii głównego nurtu, z drugiej zaś jest wyrazem – w moim przekonaniu – konstatacji zmian, jakie dokonują się w kulturze Zachodu od ponad trzydziestu lat. Mam tu rzecz jasna na uwadze proces dekonstrukcji

modernistycznego wyobrażenia świata społecznego zastępowanego stopniowo przez takie rozumienia rzeczywistości, które odwołuje się do filozoficznych założeń postmodernizmu. W postmodernistycznym dyskursie zakwestionowana została modernistyczna postać porządku społecznego opartego na niewzruszonym fundamencie wiary w trwałość, niezmienność, stałość wartości takich jak: Prawda, Dobro, Piękno, Realność. Modernistyczny sens tych pojęć współcześnie się dezaktualizuje, kategorie te stanowią puste formy, które wypełniane są relatywizowanymi znaczeniami, których ważność jest czasowo i lokalnie określona. W fazie ponowoczesności odkrywamy niemożność odkrycia czy choćby skonstruowania takiej wizji świata, której można by nadać status uniwersalności. Brak wiary w stałe, ponadkulturowo określone wzorce odnoszony jest także do indywidualnych projektów życia, pożądanego celów i modeli zachowań ludzkich, a także pojmowania jednostkowej racjonalności. Różnorodność i zmienność akceptowanych przez członków danej społeczności przekonań nadających sens ludzkiej egzystencji, powoduje, że współczesna kultura zachodnia jest pluralistyczna i wielowątkowa. Sytuacja ta prowadzi do osłabienia poczucia przynależności społecznej – braku „zakorzenienia” w kulturze, „zakotwiczenia” w miejscu i czasie. Zmienność, tymczasowość, chwiejność i konsensualność norm i reguł społecznie respektowanych prowadzi do przekonania, że porządek, ład społeczny nie jest podstawowym, zastanym elementem rzeczywistości, lecz projektem podlegającym nieustannym debatom społecznym, w których jest on kwestionowany i konstruowany na nowo. Członkowie danej społeczności poddają realność refleksji, konstruują odnoszone do niej społeczne wyobrażenia, które stanowią aktualną i lokalną „prawdę” na jej temat. Ponieważ najistotniejszą cechą świata społecznego jest przygodność i tymczasowość, podobny jest status „prawdziwej” wiedzy o nim<sup>7</sup>. Trwa kryzys tożsamości<sup>8</sup> – znikają wszelkie tradycyjne grupy odniesienia, takie jak: klasa, państwo na-

---

<sup>7</sup> Radykalną opinię na ten temat głosi przedstawiciel postmodernizmu F. Jameson. Wyraża on przekonanie, że wytwarzanie względnie trwałych obrazów rzeczywistości jest niemożliwe z uwagi na utratę przez język zdolności do „organizowania symboli w koherentne systemy pojęć o miejscu, czasie i przedmiocie”. System znaków jest fragmentaryczny, płynny, z niczym nie powiązany. Brak jest powiązania pomiędzy stanem wcześniejszym teraźniejszym i przyszłym. Doświadczenie rzeczywistości jest zawsze indywidualne i ma postać serii niepowiązanych ze sobą zdarzeń (za: Turner 2004: 700–701).

<sup>8</sup> W tym miejscu odwołuję się do ustaleń socjologicznych dokonanych przez J. Szackiego (2002: 917).



rodowe, społeczność lokalna, Kościół. Do społeczeństwa ponowoczesnego nie można stosować pojęcia całości funkcjonalnej, czy strukturalnej, społeczność ponowoczesna rozpada się jako całość, nie ma bowiem scalającego ją jednolitego kanonu kultury. Sprawą kluczową stała się dostępność informacji, rozprzestrzenianie w rzeczywistym czasie wiedzy na temat wydarzeń lokalnych i globalnych, z czym związana jest potęga środków społecznego przekazu. Wytwarzany przez nie obraz rzeczywistości „zastępuje” bezpośredni ogląd realności. Jednostki prowadzą współczesny koczowniczy tryb życia: zmieniają profesje, miejsce zamieszkania, poszukując atrakcyjnych ofert pracy przemieszczają się dostosowując do kolejnych miejsc i zmieniających się warunków życia. Najważniejszym elementem życia staje się konsumpcja, ludzie epoki ponowoczesnej występują przede wszystkim w roli konsumenta dóbr i usług.

Warto – w tym momencie – zwrócić szczególną uwagę dokonujące się zmiany kapitalistycznego porządku gospodarczego. Niektórzy postmodernistyczni badacze społeczni na przykład F. Jameson, D. Harvey, J. Urry, S. Lash koncentrują się na sprawach gospodarczych. Współczesny kapitalizm, ich zdaniem, nie ma wiele wspólnego z modernistycznymi wyobrażeniami ekonomii ortodoksyjnej na temat ładu gospodarczego. Najważniejszą zmianą jest zniesienie ograniczenia czasu i przestrzeni związane z możliwością szybkiego przemieszczania się kapitału i tym samym miejsc pracy. Owo przemieszczanie się kapitału jest – zdaniem D. Harveya – sposobem na nadakumulację: nadwyżki kapitału są przesuwane w czasie i przestrzeni. Przemieszczenie czasowe następuje wtedy, gdy inwestorzy kupują „przyszłość” towarów, które zostaną dopiero wyprodukowane, a także kiedy nabywają akcje licząc na wzrost notowań, lub lokują w inne instrumenty finansowe (kredyty hipoteczne, obligacje długoterminowe, rządowe papiery wartościowe). Przemieszczenie przestrzenne oznacza wyprowadzenie kapitału do innego rejonu świata, w którym istnieją lepsze możliwości inwestowania. Zjawiska te są uzależnione od następujących czynników: rozwoju technologii komunikacyjnych i transportowych; wzrostu racjonalizacji procesów dystrybucji; istnienia światowego rynku pieniężnego; malejącej przestrzennej koncentracji kapitału na danych obszarach lokalnych (za: Turner 2004: 703, Harvey 2008). W związku ze zjawiskiem określonej w ten sposób płynności kapitału narasta problem dezorientacji dotyczący rynku pracy (kryzys lojalności pracownika wobec pracodawcy, który „eksportuje” jego stanowi-

ska pracy do innego kraju, planowanie kariery, gotowość do przekwalifikowania, elastyczność itd.), zobowiązań przedsiębiorstw wobec wspólnoty lokalnej, prawnej regulacji inwestycji zagranicznych, polityki wewnętrznej państwa, regulacji przepływu kapitału oraz wielu innych zagadnień związanych z funkcjonowaniem państwa. W postmodernistycznych analizach współczesnej gospodarki są obecne treści zbliżone do omawianych wyżej poglądów J. K. Galbraitha na temat kreowania popytu przez producentów. Zdaniem D. Harveya, produkcja i dystrybucja dóbr i usług związane jest z kreowaniem wyobrażeń na temat tożsamości. Innymi słowy oferowane na rynku towary są „zaopatrzone” w wyobrażenia kulturowe (kulturowe markery), które dane dobro łączą z określoną modą, stylem, smakiem, statusem, przynależnością grupową. Nabywca kupuje dobro, które nadaje mu pożądaną tożsamość. Współczesny kapitalizm produkuje zatem nie tylko dobra, ale także wizerunki kulturowe ucieleśnione w towarze (Turner 2004: 703–704).

Oznaką zmiany myślenia w kulturze ponowoczesnej jest także podważenie modernistycznego złudzenia o zgodności kapitalizmu i demokracji. Światopogląd liberalny umacniał w świadomości zbiorowej przekonanie, że kapitalizm i demokracja stanowią bliźniaczą parę formacji ideowych, które mogą zapewnić ludzkości dobrobyt i wolność. W ocenie współczesnych badaczy społecznych (Z. Bauman, J. Attali, R. B. Reich) drogi kapitalizmu i demokracji zaczynają się rozchodzić. Wcześniej zarówno F. A. Hayek i M. Friedman przekonywali, że rozwój jednej instytucji przyczynia się do rozwoju drugiej. Nadrzędnym celem gospodarki kapitalistycznej jest wzrost zamożności obywateli. Sektor rynkowy ujmowany jest jako obszar jednostkowych działań, których celem jest uzyskanie maksymalnych indywidualnych korzyści. Zadaniem instytucji demokratycznych natomiast jest dbałość o dobro wspólne, które zgodnie z procedurami demokratycznymi zostało uprzednio zdefiniowane, a także określenie zasad podziału wypracowanego wspólnie dobrobytu i wskazanie, które z reguł społecznie obowiązujących stosują się do dobra prywatnego, a które do dobra publicznego. Tymczasem równowaga pomiędzy tymi elementami życia społecznego – rynkiem i demokracją – została zachwiana. W obecnych czasach zwiększane są kompetencje rynku, kosztem pomniejszania roli demokracji. Istnieje nierównowaga (z korzyścią dla rynku) pomiędzy ekonomiczną grą i społecznymi instytucjami, które ustanawiają reguły owej gry i wyznaczają stosowne ograniczenia chroniące dobro wspólne. Konstatacji o niekwestionowanych osiągnięciach w postaci

wzrostu gospodarczego uzyskiwanego w krajach zaawansowanych technologicznie, towarzyszy spostrzeżenie o zwiększaniu się dysproporcji osiągniętych dochodów w tych krajach<sup>9</sup>, oraz pogłębianiu problemów biedy i wykluczenia, nie tylko w odniesieniu do określonych grup w społeczeństwach zamożnych, lecz całych społeczności wyłączonych z rynku światowego<sup>10</sup>. Rynek, dominując nad demokracją, wspiera jednostki efektywne w działaniach gospodarczych, natomiast instytucje demokratyczne – słabnąc – nie zapewniają skutecznej ochrony interesom wspólnoty.

Przedstawione wyżej poglądy odnoszą się do zagadnienia podejmowanej w kulturze ponowoczesnej próby przededefiniowania pojęcia sfery publicznej. Dokonujące się w epoce nowożytnej (w szczególności w XVIII wieku) modernizacyjne przemiany społeczne, które doprowadziły do powstania i urzeczywistnienia idei państwa nowoczesnego polegały, między innymi, na stosunkowo wyraźnym oddzieleniu tego, co „prywatne” od tego, co „publiczne”. Zgodnie z doktryną liberalną system kształtującej się gospodarki towarowej opiera się na własności prywatnej, która ma być podstawowym (w zamyśle – jedynym) źródłem kapitału. Stąd obszar gospodarowania określono jako przestrzeń działań prywatnych i sfera osobistej odpowiedzialności jednostek. Leseferystyczna koncepcja gospodarowania zakłada możliwie największą swobodę działania, możliwie najmniej ograniczeń prawnych, nieobecność państwa (władzy politycznej) w gospodarce, za jedyne kryterium oceny działań gospodarczych uznano efektywność ekonomiczną, zakres odpowiedzialności – odnoszony do jednostek – ograniczono do dbałości o uzyskiwanie możliwie największych korzyści. Sektor prywatny – rynek – traktowany jest jako obszar, w którym kapitał prywatny (nie tylko własność prywatna, ale także zdolność wykonywania pracy) przynosić ma korzyści

---

<sup>9</sup> Jak podaje M.G. Woźniak (2007), w przedziale lat 1950–1969 notowano 20–30-krotnie różnicowanie wynagrodzeń menedżerów i robotników, natomiast w latach 1990–1999 owa dysproporcja zwiększyła się do 150–180 razy.

<sup>10</sup> Wymowne są w tym względzie dane statystyczne: 25% populacji globu (1,2 mld) żyje za mniej niż 1 USD dziennie, około 58% (2,8 mld) na utrzymanie wydaje mniej niż 2 USD dziennie; 114 mln dzieci nie chodzi do szkoły z powodu ubóstwa rodziców; co 3,5 sekundy umiera z głodu jeden człowiek; 400 najbogatszych podatników USA osiągnęło w 2004 roku dochód w wysokości 69 mld USD; różnicowanie wynagrodzeń w Unii Europejskiej są 30–50 razy większe niż w Azji, natomiast roczny czas pracy w Unii wynosi przeciętnie 1600 godzin, w Azji zaś 2200 godzin; średnie wynagrodzenie w Unii Europejskiej wynosi 30 000 USD, w Azji – 1000 USD (za: Woźniak 2007: 30–31).

zaangażowanym w działania rynkowe jednostkom. Zgodnie z liberalnym założeniem indywidualizmu owe dobra jednostkowe sumują się w dobro ogółu<sup>11</sup>.

Od XVIII wieku zatem – w początkowym okresie kształtowania się modernistycznej wizji świata – pojęcie „publiczny” nie dotyczyło praktyki gospodarczej, odnosiło się natomiast do obszaru polityki oraz wskazywało sposób, w jaki polityczna władza zdobywała legitymizację<sup>12</sup>. Sektor publiczny i sektor prywatny traktowano jako oddzielne obszary społeczne z uwagi na definiowane cele (prywatne lub ogólnospołeczne) i określony zakres odpowiedzialności. Od tego czasu jednakże, jak pisze A. Cortina, świat się zmienił, a to obliuguje nas do przemyślenia na nowo formułowanych na jego temat teorii<sup>13</sup>. Potrzebę dokonania zmiany sposobu myślenia w odniesieniu do tego problemu dostrzega także między innymi P. Urlich, który wyjaśnia, że wolna przedsiębiorczość może być pojmowana jako prywatna w znaczeniu prawnym, gdy dotyczy uprawnień własnościowych. Biorąc natomiast pod uwagę rozprzestrzeniające się na całość życia społecznego skutki działalności gospodarczej, należy uznać, że działania gospodarcze odnoszą się do zagadnienia dobra publicznego<sup>14</sup>. Tradycyjne ujęcie systemu rynkowego rozumianego jako obszar wolnej przedsiębiorczości uniemożliwia sformułowanie odpowiednich (z uwagi na stan świadomości społecznej) wskazówek w kwestii etycznej odpowiedzialności, ponadto jest niewystarczające jako teoretyczna podstawa praktycznych działań gospodarczych. W sytuacji, gdy działalność gospodarcza wpływa na jakość życia wielu ludzi w odniesieniu

---

<sup>11</sup> Prowadzone w ramach teorii ekonomii dyskusje dotyczące tego problemu, wykazują brak konsensusu co do zasadności uznania, że wzrost dochodu *per capita* mierzony za pomocą wskaźnika PKB, uprawnia do konstatacji o wzroście dobrobytu ogółu społeczeństwa (por. Sen 2002; Stiglitz 2004).

<sup>12</sup> „At least as from the 18<sup>th</sup> century, the concept of *publicity* has been closely linked to the political world and, more specifically, to the way in which political power is legitimized. We are dealing with a public power whose objectives and effects are public, and which therefore requires public legitimization” (Cortina 1995: 49).

<sup>13</sup> Tamże, s. 49.

<sup>14</sup> Wielu badaczy, nie tylko ekonomistów głosi podobne przekonania, które stanowią *nota bene* podstawowe założenia etyki gospodarczej, w szczególności zaś koncepcji społecznej odpowiedzialności spółki. Przykładowo jedynie przytaczam zatem sentencję H. Hazlitta „Sztuka ekonomii polega na tym, by spoglądać nie tylko na bezpośrednie, ale i na odległe skutki danego działania czy programu; by śledzić nie tylko konsekwencje, jakie dany program ma dla jednej grupy, ale jakie przynosi wszystkim” (Hazlitt 1993: 17).

do różnych aspektów, nie można – pisze P. Urlich – utrzymywać, że zobowiązania wobec publicznego dobra stanowiącej prywatne przedsięwzięcie spółki ogranicza się do maksymalizowania zysku. „Niewidzialna ręka rynku” nie jest gwarantem uczciwego i sprawiedliwego (*fair and just*) rozwiązywania społecznych konfliktów wartości. System gospodarki rynkowej powinien być ujmowany nie tylko w odniesieniu do wartości ekonomicznych, ponieważ jest on uwikłany w podstawowe normy i reguły wolnych, demokratycznych społeczeństw. Swobodna wymiana nie odbywa się wedle „naturalnego” prawa, ale przebiega w zgodzie z moralnym i prawnym porządkiem społecznym. Stosownie do tego, należy uznać, że działania gospodarcze podlegają wymogowi społecznej legitymizacji i akceptacji (Urlich 1995).

Owe zmiany, o których piszą A. Cortina i P. Urlich (a także wielu badaczy społecznych zajmujących się problematyką etyki gospodarczej), dokonują się wewnątrz kultury. Stopniowo w obrębie „ludzkiego świata obiektywnego” upowszechniają się odmienne od dotychczasowych poglądy na temat społecznej roli gospodarki – ich twórcami są w większości badacze społeczni: filozofowie, socjologowie, etycy, psychologowie społeczni. Czynione przez nich obserwacje życia społecznego, przewidywania rezultatów obecnych działań, dostrzegane zagrożenia skłaniają ich do wyrażania opinii na temat podstaw porządku społecznego – przekonań kulturowych regulujących działaniami praktycznymi, podejmowanymi przez członków danej wspólnoty społecznej. Jeśli w ocenie osób zajmujących się danym problemem, proponowane zmiany w zakresie nadawania społecznego sensu określonym normom i regułom społecznym mają szczególną wagę, poddaje się je debacie publicznej, zrazu wewnątrzśrodowiskowej, później ogólnospołecznej. Uzyskanie przychylności społecznej dla proponowanych przesądzeń – redefinicji określonych pojęć odnoszonych do ważnych zjawisk społecznych – jest podstawą ukonstytuowania się konsensusu społecznego w tej kwestii. Zaistniała zgoda społeczna niekoniecznie wyraża się poprzez akceptację zmienionych przekonań, ale przejawia się w działaniu, co dowodzi, że dana reguła społeczna jest powszechnie respektowana. Oznacza to, że określone jednostki (a także wszelkie podmioty w postaci organizacji gospodarczych, politycznych itd.) nawet w przypadku nieakceptowania zmiany przekonaniowej działają niejako pod przymusem, społeczną presją: chcą uniknąć negatywnych sankcji społecznych, lub chcą działać skutecznie, muszą zatem obierać takie drogi postępowania, które doprowadzić mogą do wyznaczonego celu.

Wszystkie te uwagi prowadzą nas do konstatacji następującej: charakterystyczne dla epoki modernizmu przekonania przesądzające o tym, do jakich zjawisk społecznych odnoszona jest kategoria „publiczny” uległy re-interpretacji (dodajmy, że dokonało się to przede wszystkim pod wpływem argumentów etyki gospodarczej). Publiczny wymiar mają wszystkie działania, których cele identyfikowane są jako społeczne i które powodują efekty zewnętrzne, tj. takie, które dotyczą środowiska naturalnego lub społecznego (są odczuwane przez podmioty pozostające poza danym obszarem działania). Tym samym nie tylko siły polityczne wymagają społecznej legitymizacji, ale wszelkie publiczne formy aktywności<sup>15</sup>. Od lat siedemdziesiątych XX wieku w obszarze etyki społecznej, a zwłaszcza etyki biznesu formułowane są argumenty przemawiające na rzecz uznania praktyki gospodarczej jako obszaru społecznych działań, który jest powiązany z pozostałymi obszarami społecznymi i który – jak zostało to powiedziane – podlega wymogowi uzyskania legitymizacji. Osiąganie efektywności ekonomicznej nie jest wystarczającą podstawą legitymizacji, z tej racji, że we współczesnej kulturze kwestionuje się zasadność identyfikowania nadrzędnej wartości gospodarczej ze wzrostem gospodarczym, przyjmuje się natomiast koncepcję wzrostu zrównoważonego, który polega na równomiernym rozwoju ekonomicznym i społecznym<sup>16</sup>.

Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzenia, można powiedzieć, że kontekstem podejmowanych w środowisku ekonomistów debat na temat przyszłości ekonomii są prowadzone od co najmniej trzydziestu lat dyskusje filozofów, etyków społecznych, politologów, socjologów na temat społecznej roli gospodarowania i społecznej odpowiedzialności biznesu. Jak można zaobserwować, oba te środowiska nie stanowią zdecydowanie odrębnych grup: wielu ekonomistów zarówno polskich, jak i światowych, podejmując problematykę metaekonomiczną uwzględnia przekonania formułowane w obszarze etyki gospodarczej. Podkreślają oni znaczenie etycznych i ekologicznych wymogów stawianych podmiotom działalności gospodarczej wyznaczających granicę dozwolonych społecznie poczynań oraz wskazują, że podstawowe kategorie określające „istotę” gospodarowania takie jak: nadrzędny

---

<sup>15</sup> „(...) in a modern society not only political power requires legitimization, but also any activity which seeks social goals and causes external effects” (Cortina 1995: 43).

<sup>16</sup> Michał G. Woźniak określa tę wartość jako spójność społeczno-ekonomiczną, rozumianą jako zdolność systemu ekonomicznego do harmonizowania ekonomiczności i sprawiedliwości, czego konsekwencją ma być powszechny dostęp do wypracowanego dobrobytu (Woźniak 2007: 18).

cel gospodarowania, racjonalność w skali makro i mikro, charakter praw ekonomii, relacje gospodarcze – są konstrukcjami pojęciowymi, których treść wyraża aktualnie uznawane społeczne przekonania odnośnie do zjawisk, których te pojęcia dotyczą. W tym względzie można mówić o wzroście popularności stanowisk reprezentujących poglądy zbliżone do ujęcia kulturowego. Grupa zwolenników takiego podejścia wiąże nadzieje ze wzrostem znaczenia instytucjonalnego, ewolucjonistycznego nurtu heterodoksyjnego. Wzmoczone zainteresowanie alternatywnymi koncepcjami ekonomicznymi – w moim przekonaniu – jest związane z upowszechnieniem się kulturowego, konstruktywistycznego teoretyczno-metodologicznego stanowiska odmiennego od ujęcia modernistycznego, opartego na klasycznych liberalnych przekonaniach.

## LITERATURA

- Bauman Z. 2006. *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*. Wydawnictwo WAM. Kraków.
- Buchanan J.M., Musgrave R.A. 2005. *Finanse publiczne a wybór publiczny. Dwie odmiennie wizje państwa*. Wydawnictwo Sejmowe. Warszawa.
- Cortina A. 1995. The General Public as The Locus of Ethics in Modern Society. W: *Facing Public Interest. The Ethical Challenge to Business Policy and Corporate Communications*. Eds. P. Urlich, Ch. Sarasin, Kluwer Academic Publishers. Dordrecht, Boston, London.
- Galbraith J.K. 2005. *Gospodarka niewinnego oszustwa. Prawda naszych czasów*. Wydawnictwo MT Biznes. Warszawa.
- Głapiński A. 2006. *Meandry historii ekonomii. Między matematyką a poezją*. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie. Warszawa.
- Harvey D. 2008. *Neoliberalizm. Historia katastrofy*. Instytut Wydawniczy Książka i Prasa. Warszawa.
- Hazlitt H. 1993. *Ekonomia w jednej lekcji*. Signum. Kraków.
- Pałubicka A. 1990. *Kulturowy wymiar ludzkiego świata obiektywnego*. Wydawnictwo naukowe UAM. Poznań.
- Kmita J., Pałubicka A. 1992. Problem użyteczności pojęcia doświadczenia W: *Pozukiwanie pewności i jego postmodernistyczna dyskwalifikacja*. Red. J. Such, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM. Poznań.

- Pałubicka A. 2001. Pojęcie doświadczenia a problem obiektywnego istnienia w nowożytnej filozofii. W: *Doświadczenie*. Red. T. Buksiński. Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM. Poznań.
- Pałubicka A. 2003. Praktyczny i teoretyczny aspekt pojmowania rzeczywistości świata w perspektywie filozofii humanistyki. W: *Konstrukttywizm w humanistyce*. Red. A. Pałubicka, A.P. Kowalski. Oficyna Wydawnicza Epigram Bydgoszcz.
- Pogonowska B. 2000. Makroekonomia w społeczeństwie ponowoczesnym. W: *Studia z kulturoznawstwa i socjologii gospodarczej*. Red. F. Krzykała. Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Poznań.
- Sen A. 2002. *Rozwój i wolność*. Zysk i S-ka. Poznań.
- Sosenko K. 1998. *Ekonomia w perspektywie aksjologicznej*. Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Kraków.
- Stiglitz J.E. 2004. *Globalizacja*. PWN. Warszawa.
- Szacki J. 2002. *Historia myśli socjologicznej*. PWN. Warszawa.
- Szahaj A. 2004. *Zniewalająca moc kultury. Artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*. Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Toruń.
- Ulrich P. 1995. Business in The Nineties: Facing Public Interest. W: *Facing Public Interest. The Ethical Challenge to Business Policy and Corporate Communications*. Eds. P. Ulrich, Ch. Tarasin, Kluwer Academic Publishers. Dordrecht, Boston, London.
- Woźniak M.G. 2007. Teoretyczne problemy spójności społeczno-ekonomicznej mechanizmu rynkowego w kontekście gospodarki opartej na wiedzy W: *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy*. Red. M.G. Woźniak. Uniwersytet Rzeszowski, Katedra Teorii Ekonomii. Rzeszów.
- Zybertowicz A. 1995. *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*. Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Toruń.

Halina Zboroń

## SOCIAL CONSTRUCTIVISM – A NEW THEORETICAL APPROACH TO INTERDISCIPLINARY STUDIES ON ECONOMY

### S u m m a r y

Economic performance is described and explained by both economics and business ethics. Suggested by business ethics the cultural aspect includes different than assumed in economic science forejudgements which concern the nature of



economy as well as the attendance of taking part it subjects – member of a particular society. The most important foundation is recognition that economy, which makes part of social reality, is under cultural conditions out of the economic ones. Since ethics and the mainstream economics presume two different ideas of social reality there is no chance to interdisciplinary discussion on economic performance. The aim of this study is to present a new methodological approach: social constructivism which could be applied to describe and explain economic processes and performances as related to custom and ethics. The author believes that the constructivist approach can be developed by institutional economics which is an alternative to mainstream economics.

Key words: Business ethics, social constructivism, cultural approach, institutional economics, interdisciplinary discussion.